

STANISŁAW WYSPIAŃSKI:

„Cyd”. Tragedia w 5 aktach podług Piotra Corneille'a. Reżyseria: KRYSZYNA BERWIŃSKA, scenografia: JERZY LAWACZ; muzyka: WITOLD LUTOSŁAWSKI. Premiera w TEATRZE ZIEMI MAZOWIECKIEJ.

Są sztuki szczególnie uczu-
sone na pracę teatru, do-
piero w wielkiej prezen-
tacji aktorskiej zyskujące swój
sceniczny blask. Ale tajemnicą
teatru jest to zarazem, iż wy-
stawienie znakomitego dzieła
można usprawiedliwić zarazem
jego kulturotwórczą wartością,
rzetelną pracą reżysera i akto-
rów, nawet jeśli nie są to ar-
tyści przodujący. Zapewne, am-
bicje najlepszych osiągnąć
dyktują teatrom praktyczne
kształtowanie repertuaru: nie
gra się „Hamleta” gdy brak w
zespole Hamleta, nie gra się
„Ślubów panieńskich”, gdy
brak Klary i Anieli. Ale na tak-
le samoograniczenie mogą so-
bie pozwolić teatry osiadłe, ni-
gdy teatry objazdowe, krze-
wiącej kulturę teatralną tam,
gdzie nie dotrze teatr z dużego
miasta i gdzie teatr objazdowy
stanowi — stanowić może —
uniwersytet ludowy kultury
artystycznej, a także wzór
dla ruchu amatorskiego. A ta-
kim jest Teatr Ziemi Mazo-
wieckiej który od dawna chwa-
limy za jego troskę o sumien-
ny przekaz granego tekstu i za
staranne zapoznawanie terenu
z najświetniejszymi utworami
świątowego repertuaru drama-
tycznego.

Stąd względy i życzliwość, ja-
kie powinniśmy mieć dla poży-
tecznej pracy TZM. Nie dyspo-
nuje on znakomitościami aktor-
skimi i nie sposób miary teatrów

stołecznych przyłożyć na przy-
kład do jego prezentacji „Cyda”,
sztuki pełnej dwornego patosu
i lirycznych uniesień, wdzięcz-
nych ale i niezmiernie trud-
nych dla aktorów. To mówię
Teatrowi Ziemi Mazowieckiej
bez ogródek. Ale tym milej mi
dodać, że kulturę spektaklu za-
chowuje nienaganną, że wspa-
niałą opowieść o średniowiecz-
nym królu i jego wasalach, o
walce z niewiernymi, o feu-
dalnych rygorach obyczajow-
ych i ich łamaniu przez mi-
łość, umie podać czysto i z sza-
cunkiem, należnym temu arcy-
dziełu.

Są w „Cydzie” wielkie mo-
nologii don Rodryga i Infantki,
i jest cudowna rola egzaltowa-
nej Szimeny. Wdzięczna pu-
bliczność nagradza oklaskami
Krzysztofa Wróblewskiego, po-
stawnego młodzieńca opowada-
jącego z przejęciem o wiktorii
nad Maurami; i słucha w sku-
pieniu żalów **Alieji Zalewskiej**
nad miłością, która nie może się
złścić. Energicznie sobie poczy-
na **Jerzy Próchnicki** jako pychy
pefen don Gomez. Z boleścią
stwierdza słabość swej rycer-
skiej dłoni **Władysław Osto-
Suski** w roli don Diega, ojca
don Rodryga. **Tomasz Mościcki**
jako król Fernand idzie prze-
ciw romantycznej formule wi-
dowiska, usiłując dać portret
króla chytrego i przycajonego
(do czasu) wobec potężnych
wielmożów. Szimene odegrała
Maria Pabisz-Korzeniowska. Na
życzliwą uwagę zasługują
skromne, rozsądne dekoracje, a
przede wszystkim bardzo po-
prawna dykcja aktorów, wszyst-
kich bez wyjątku.

JASZCZ